

Posiedzenie zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa, 19 sierpnia 2019 r., Sejm, godz. 11.00, sala nr 04A, budynek U.

Temat:

Afera podkarpacka i tajemnica śmierci Dawida Kosteckiego

Goście:

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie na kolejnym posiedzeniu zespół śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa.

Naszym specjalnym gościem, ekspertem, będzie dzisiaj pan mecenas Jacek Dubois. Dziękujemy bardzo za to, że chciał pan dzisiaj z nami być. Proszę państwa, od pewnego czasu, opinia publiczna poruszona jest, poruszona jest śmiercią Dawida Kosteckiego. Pojawiają się bardzo poważne wątpliwości – czy na pewno było to samobójstwo? Czy przypadkiem nie było to po prostu morderstwo? Przypomnę, że jest to trzecia osoba, która związana z tą samą sprawą straciła życie.

My aferą podkarpacką zajmowaliśmy się na posiedzeniu naszego zespołu już dwukrotnie. W końcu kwietnia gościem naszego zespołu, ekspertem naszego zespołu była pani mecenas, która reprezentuje byłego agenta Wojciecha Janika. Później na początku maja gościem naszego posiedzenia był sam były agent Wojciech Janik. Także my tą sprawą zajmujemy się już od pewnego czasu.

Nie przedłużając, panie mecenasie - dlaczego rodzina Dawida Kosteckiego ma wątpliwości, że to było samobójstwo?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Przede wszystkim, dziękuję bardzo za zaproszenie, że mogę państwu przekazać właśnie obiektywne opinie rodziny.

Od razu na wstępie chcę powiedzieć, że ja jestem w pewien sposób, jako prawnik, ograniczony, bo obowiązuje mnie tajemnica postępowania. Więc będę mógł mówić o tych rzeczach, o których dowiedziałem się od rodziny, natomiast

nie samych materiałów. Dlatego proszę wybaczyć, jeżeli moje stwierdzenia będą w jakiś sposób niejasne.

Otóż, rodzina od początku nie wierzyła w śmierć samobójczą i zostaliśmy razem z mecenasem Romanem Giertychem poproszeni, by być pełnomocnikami w tej sprawie. I teraz, jak gdyby, chcę wskazać na kilka elementów, które w naszej przynajmniej ocenie, wskazują, że doszło tutaj do działań z udziałem osób trzecich.

Przede wszystkim to jest kwestia portretu psychologicznego, ponieważ jest bardzo szeroka literatura dotyczących ewentualnych prób samobójczych w więźniach, w aresztach. I na ogół to są działania związane z jakością albo określoną sytuacją, albo z określonym portretem psychologicznym osoby, która jest nieakceptowana, która nie może znaleźć wyjścia, która nie potrafi się znaleźć w określonej sytuacji. Tutaj żaden z tych elementów nie miał miejsca. Mieliśmy do czynienia z osobą, która od dłuższego czasu wszystkie swoje, jak gdyby, relacje naprawiła, miała pewne plany zawodowe. Funkcjonowała w sposób bardzo dobry. I nie było żadnych przesłanek, żeby podejrzewać, że coś takiego może się wydarzyć. Natomiast z relacji rodziny wynika, że doszło do jakiś zdarzeń w ostatnich dniach, które wywoływały u pana Kosteckiego niepokój. On się obawiał, że wokół niego coś się będzie działo. I to jest jak gdyby jeden aspekt tej sprawy.

Drugi aspekt tej sprawy to jest hipoteza prokuratury. Hipoteza, która mówi o śmierci samobójczej poprzez powieszenie w pozycji leżącej. Teraz, czy w ogóle takie zdarzenie jest zdarzeniem wiarygodnym? Bo nawet najtwardsza osoba, jeżeli chciałaby popełnić samobójstwo poprzez uduszenie, nawet jeżeliby zacisnęła ręce, no to, jeżeli traci przytomność, no to wiadomo, że ten uchwyt się rozluźnia.

I teraz, jak gdyby dużo jest pokazywanych sytuacji, kiedy dochodzi do śmierci samobójczej poprzez zawieszanie się na kracie, na kaloryferze. Tylko proszę zobaczyć mechanizm tej śmierci polegającej na tym, że osoba, która w ten sposób zadzierzga pętlę i traci przytomność, dalej własnym ciałem jak gdyby na tę pętlę napiera, czyli to zadzierzgnięcie trwa nawet po utracie przytomności. W zdarzeniu, którym mamy, rozmawiamy, mamy celę, gdzie jest kilka osób. Zadzierzgnięcie tej pętli musiało nastąpić poprzez ruch podniesienia ciała z pozycji leżącej. I teraz, gdyby to była linka metalowa, coś twardego, jest to

mechanizm wytłumaczalny. Prześcieradło ma rozciągliwość 10–15 cm. Więc już w ogóle w tej sytuacji, w ogóle jest wątpliwie, czy taki mechanizm mógł nastąpić? Ale założmy, że następuje zadziergnięcie tej pętli z prześcieradła. Dana osoba traci przytomność. Ciało już nie zaciska tej pętli. Czyli mechanizm tej śmierci wydaje się mało prawdopodobny.

Z tych przyczyn, myśmy złożyli przede wszystkim wnioski w prokuraturze, żeby powołać zespół biegłych lekarzy medycyny i ekspertów w zakresie kryminalistyki, celem ustalenia, czy w ogóle taki mechanizm śmierci mógł powstać. I to jest to, jeżeli chodzi o wątpliwości co do wersji prokuratury.

Natomiast, jeżeli chodzi o nasze działania - to też sytuacja specyficzna – bo na początku mamy pełen dostęp do akt, wiemy, co się w tych aktach dzieje i teraz okazuje się, że oględziny ciała i sekcja to jest zupełnie różny opis. Czyli najpierw ujawniają się otarcia naskórka, a następnie już jest mowa o jakichś zadawnionych strupach, o czym w oględzinach w ogóle nie ma mowy. Czyli pojawia się sytuacja, która powoduje, że dokumenty są wewnętrznie niespójne i wymaga to wyjaśnienia.

I teraz my zażądaliśmy powtórnej sekcji zwłok, mówiąc, że na szyi są dwa otarcia o takich nabrzmiątych brzegach, typowy opis nakłucia milimetr-półtora. Jeżeli strzykawka ma około pół milimetra, taka najmniejsza, to taki obraz mniej więcej odpowiada ewentualnym nakłuciom strzykawki. Prokurator przedstawił wersję, że mogło to być ukąszenie komara. Skrzydło komara ma chyba 60 mikronów, jak podaje Wikipedia, w związku z tym wydaje mi się, że troszeczkę była ta wersja pozbawiona jakiegokolwiek kontaktu z nauką. Czyli pojawił się ślad, który wskazywał na możliwości ingerencji osób trzecich i jednocześnie była taka rozbieżność dokumentacji medycznej, która wymagała wyjaśnienia.

Prokuratura zwróciła ciało i myśmy wstrzymali pochówek chcąc wymóc, żeby doszło do powtórnej sekcji. Ponieważ prokuratura nam odmówiła tego, dokonaliśmy sami analizy tych śladów, które żeśmy znaleźli na ciele. I teraz proszę zobaczyć, co się wydarzyło. Biegły sądowy, który robi sekcję, stwierdza pewne obrażenia, ale on mówi, że one nie miały w ogóle, nie wskazują na ingerencję osób trzecich.

Natomiast, jakie to są obrażenia. To są krwiaki i otarcia naskórka. One są usytuowane: ramię, przedramię, grzbiet ręki, udo. I teraz, jak myśmy to

pokazali naszym ekspertom w zakresie medycyny kryminalistyki, oni odpowiedzieli od razu – przecież to są najbardziej typowe urazy wynikające z ataku i obrony. Czyli mechanizmy, które następują w jakiejś konfiguracji, prawda, walki albo urazu. I teraz obowiązkiem organu wymiaru sprawiedliwości było wyjaśnienie tego. Bo oczywiście one mogły powstać w różnych sytuacjach, ale nie można powiedzieć, że brak jest dowodów na ingerencję osób trzecich nie stwierdzając, w jaki sposób te urazy, w jakim mechanizmie powstały.

I teraz, myśmy zaczęli te urazy analizować, zastanawiając się, czy one mogły świadczyć o udziale osób trzecich. A jeżeli mogą świadczyć, to w jakim mechanizmie mogło dojść. I teraz, jeżeli państwo sięgniecie pamięcią do różnego rodzaju filmów, np. „Ojciec Chrzestny”, ale też jakiś dużo, gdzie się dzieją sceny w więzieniu i jest pokazany właśnie mechanizm uduszenia.

I takim najbardziej typowym mechanizmem jest to, że jedna osoba zaciska pętlę na szyi, a druga trzyma daną osobę. I teraz, jeżeli wyobrazilibyśmy sobie następującą sytuację, że ktoś siada na ofierze i ją przytrzymuje. No to w jaki sposób przytrzymuje? Ramię, ręka, czyli najbardziej symptomatyczny właśnie sposób powstania tych obrażeń, które zostały znalezione. Krwiaki i otarcia naskórka, w tych miejscach, gdzie tak osoba byłaby przytrzymywana. Druga osoba w tym momencie za pomocą jakiegoś urządzenia, w tym momencie, może to być prześcieradło, zaciska pętlę na szyi. Bruzda wisielcza, w tym momencie byłaby najbardziej typową rzeczą.

I teraz myśmy mówili tak – to jest osoba strasznie silna, sportowiec czynny i byłoby trudno mu coś zrobić. Ale wyobraźmy sobie, że taka osoba śpi. Nagle zostaje obudzona w sytuacji, kiedy z jednej strony ma pętlę z drugiej strony ma kogoś na sobie, kto go unieruchamia. Jakakolwiek próba podniesienia się, żeby walczyć, żeby się bronić, powoduje, że ta pętla tak naprawdę zaciska, a tym samym się dusi. Po dwudziestu sekundach taka osoba traci oddech i staje się coraz słabsza.

I teraz, to, co myśmy przedstawili, jest oczywiście tylko i wyłącznie hipotezą. Ale w sytuacji, kiedy państwo pozbawia wolności człowieka, bierze za niego odpowiedzialność, a tym samym musi wyjaśnić wszystkie hipotezy.

W tej sprawie nas już pozbawiono dostępu do akt, bo, jak powiedziałem, o ile na początku prokuratura współpracowała, od momentu, a kiedy zaczęliśmy

stawiać własne hipotezy, nagle okazało się, że zgoda, którą mieliśmy, jest nieaktualna. Potrzebna jest nowa zgoda. No i to jest ta sytuacja, w której myśmy w aktach i to jest ten element, o którym muszę tylko powiedzieć bardzo ogólnie, nie znaleźli żadnych działań, które są abecadłem śledczego, jeżeli chce się jakąś sprawę wyjaśnić. Została przyjęta hipoteza o bardzo małym prawdopodobieństwie. I nie są podejmowane jakiegokolwiek działania. Powtórna sekcja, powołanie zespołu niezależnych biegłych, które tę sprawę wyjaśniły. I to są te okoliczności, które są jak gdyby okolicznościami na dzisiaj.

Myśmy złożyli szereg wniosków dowodowych. Przede wszystkim w zakresie eksperckim, czyli dopuszczenie nowej sekcji, biegli, zespół biegłych kryminalnych, ale też szereg innych wniosków dowodowych związanych, jak gdyby, z podejmowaniem działań śledczych. No i w tej chwili tak naprawę czekamy na jakąkolwiek reakcję.

Wnioski zostały złożone, nie tylko w formie apelu, o którym państwo pewnie czytali, bo potrzebowaliśmy wsparcia opinii publicznej, ale przede wszystkim w formie wniosków dowodowych złożonych w prokuraturze, no i w takiej sytuacji, prokuratura powinna wydać postanowienie albo o ich uwzględnieniu, albo o niedopuszczeniu i takie postanowienie powinna uzasadnić. Na dzień dzisiejszy prokuratura milczy. Natomiast, my czujemy się w obowiązku, o tej sytuacji, po pierwsze powiadomić opinię publiczną, po drugie doprowadzić do tego, żeby działania prokuratury w tej sprawie zostały podjęte.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie mecenasie, po tej pana wypowiedzi, nasuwają się dwa pytania związane z motywem, bo pan mówi o samym przebiegu wydarzenia. Natomiast jest pytanie: jaki Dawid Kostecki miałby mieć motyw do tego, żeby targnąć się na własne życie? A drugie pytanie, jaki motyw miałyby mieć prokuratura, żeby się bronić przed tym wszystkim, o czy państwo, o co państwo apelujecie?

Przypomnijmy, Dawid Kosecki w roku 2012 na Facebooku poinformował o powiązaniu policjantów ze światem przestępczym na Rzeszowszczyźnie. Miało to związek z domami publicznymi prowadzonymi przez dwóch braci ukraińskich już w tej chwili z polskim obywatelstwem. Nagle ginie tragicznie Grzegorz W., który również o tych powiązaniach, o tych skandalicznych sprawach i o

nagraniach, które miały mieć miejsce w tych domach publicznych, informował. Później ginie jeszcze Maciej G., również osoba, która o tej sytuacji informowała.

Myśmy tutaj spotykając się wcześniej, w związku z aferą podkarpacką, pytali, jak to jest możliwe, żeby polski rząd, żeby polskie służby nie były zainteresowane wyjaśnieniem sytuacji istnienia, czy też nieistnienia czterech tysięcy nagrań i ewentualnego wyeliminowania możliwością szantażowania ważnych osób. Jeżeli te osoby rzeczywiście na tych nagraniach się znajdują. Więc, jaki mógł mieć motyw sam Dawid Kostecki? No i jaki jest powód, czy też, jaki motyw ma prokuratura starając się sprawę szybko zamknąć, a nie wyjaśnić?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Szanowna pani poseł, ja zacznę od tego, że pierwszą reakcją, którą miało Ministerstwo Sprawiedliwości to jest to, że my, jako pełnomocnicy, jak gdyby, robimy politykę. W związku z tym, ja bym chciał być jak najdalej od tych tropów, o których pani mówi, bo my reprezentujemy rodzinę i naszym celem jest stwierdzenie, w jakich okolicznościach doszło do śmierci ich brata, męża i to jest, jak gdyby, naszym zadaniem.

Natomiast, jeżeli chodzi o motywy i działania organów władzy, to ja chcę zacząć od tego, tak, jak powiedziałem, państwo, które pozbawia człowieka wolności, za niego odpowiada. Jest to odpowiedzialność finansowa, no bo łączy, taka utrata życia, może łączyć się z odszkodowaniami. Jest to odpowiedzialność karna lub dyscyplinarna, jeżeli doszło do zaniedbań po stronie osób odpowiedzialnych. Jest to w końcu odpowiedzialność polityczna. Dlatego oczywistą rzeczą jest, że państwu w każdej sytuacji będzie zależeć na zatuszowaniu takiej afery i to, co oglądamy, w naszej ocenie, jest najbardziej jawnym sposobem zatuszowania tego.

Natomiast, czy powód jest uniknięcie odpowiedzialności cywilnej, politycznej ogólnie? Czy jest to ukrycie dużo jakiegoś szerszego zdarzenia? Ja nie chcę na ten temat mówić, bo nie chcę w tej sprawie stracić wiarygodności.

Ja mogę tylko odpowiadając wprost na pani pytanie – po pierwsze powiedzieć, że nie stwierdziliśmy żadnego powodu, dla którego pan Dawid Kostecki miałby targnąć się na swoje życie. Co więcej, takich powodów nie widziało państwo, bo gdyby coś z jego psychiką było nie tak, gdyby coś mu zagrażało, on powinien być w celi monitorowanej, czyli pod obserwacją. Czyli nic w jego zachowaniu

dla osób odpowiedzialnych nie wskazywało na to, że do takiego zdarzenia może dojść.

I teraz, ja powiem tak, mnie w jakiś sposób, trudno użyć słowa rozśmieszało, bo to jest zbyt tragiczna sprawa, żeby tak powiedzieć, ale wypowiedź jednego z przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości, który powiedział, że sekcja zwłok nie wskazuje na ingerencję osób trzecich. Tylko że proszę pamiętać, że ingerencja osób trzecich to nie jest tylko trzymanie kogoś albo zaciśnięcie pętli. Taka ingerencja osób trzecich to jest nakłonienie do samobójstwa, przekazanie komuś informacji, że jeżeli nie zachowa się w określony sposób, to jego bliskich mogą czekać określone konsekwencje itd. Czyli mogły pojawić się albo różnego rodzaju naciski, no albo mogły pojawić się różnego rodzaju obawy. No i to nie jest, jak gdyby, już na tym etapie kwestią naszą. Kwestią naszą jest wykazanie, że ślady wskazują na to, że trzecie osoby tutaj w jakiś sposób ingerowały.

Natomiast dla mnie bardzo ciekawe były doniesienia „Gazety Wyborczej”, chyba z soboty, dotyczące tego tajemniczego telefonu chyba Macieja N. Dlaczego? Otóż proszę państwa, co on mówi? On powiedział tak: wychowawca powiedział mi, że powinienem się rzucić na liny. I teraz oczywiście wypowiedź takiej osoby z punktu widzenia wiarygodności trzeba ocenić ze szczególną jak gdyby ostrożnością. Ale jeżeli ta wypowiedź jest prawdziwa, to przecież tak naprawdę mamy do czynienia z podżeganiem do samobójstwa kolejnej osoby i to przez funkcjonariusza publicznego. To, że w ogóle nie ma komunikatu o wszczęciu postępowania w tej sprawie, to jest dla mnie jakimś totalnym skandalem.

Druga kwestia to jest ta kwestia o pozdrowieniach dla członków elity władzy. I teraz moje doświadczenie jako obrońcy karnego polega na tym, że bardzo często dochodzi do różnego rodzaju nieformalnych spotkań przedstawicieli, powiedźmy szeroko pojętych pracowników wymiaru sprawiedliwości, w sposób nieformalny, z osobami pozbawionymi wolności, celem namówienia ich do określonych zachowań. Ja, w protokole zwłaszcza z różnych przesłuchań, z okresu 2005–2007 mam bardzo częste informacje, że określone funkcjonariusze np. Centralnego Biura Antykorupcyjnego, dzwonili w czasie przesłuchań pozyskiwać informacje albo wręcz w takich przesłuchaniach uczestniczyli. Albo, że na różnego rodzaju spotkania osoby były wożone.

No więc znowu to, co zostało powiedziane, jest pewną, jak gdyby, poszlaką, że do jakiś takich nieformalnych spotkań mogło dojść. No i teraz, wydaje mi się, że jak gdyby obowiązkiem organów ścigania jest po pierwsze zbadanie całości, jak gdyby otoczki, która działa się wokół Kosteckiego, z kim on się widział, kto w tym areszcie był, ale też zbadanie tego z punktu widzenia tamtej drugiej osoby tzn. czy dochodziło do takich spotkań, o których on wspomina, a jeżeli tak, to kiedy one miały miejsce i co było ich przedmiotem.

Także wydaje mi się, że każdego dnia pojawiają się nowe pytania, na które jest coraz mniej odpowiedzi. I zamiast odpowiedzi, jedno wielkie milczenie.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bardzo dziękuję.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie Mecenasie, mamy prawo przypuszczać, sprawa jest tak niejasna i tyle ma, tak mocno zagmatwana. Ja się nie będę bał użyć tego słowa, że popełniono morderstwo w więzieniu. Pana zdaniem, tak bardzo skomplikowaną sprawę prowadzi prokurator o dużym doświadczeniu?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Panie pośle, to jest pierwsza nasza reakcja, dlatego, bo to, co myśmy, o co myśmy apelowali w piśmie, chyba z zeszłego poniedziałku, to jest powierzenie prowadzenia sprawy prokuratorowi doświadczonemu ze stażem no przynajmniej 20-letnim. Bo uważamy, że taka osoba rzeczywiście zjada zęby na tym, co robi i związana przede wszystkim z tego typu sprawami.

No proszę zobaczyć, że to jest znowu pewien mechanizm powtarzający się. Ja to nie wiem, czy ja mam to szczęście, czy nieszczęście, że występuję w wielu sprawach prokuratorskich związanych z funkcjonariuszami i elitą obecnej władzy. I mi się ten schemat cały czas powtarza. Tzn. z jednej strony bardzo młody, niedoświadczony prokurator, który natychmiast awansuje. Z drugiej strony, bezczynność organu wymiaru sprawiedliwości. I jak gdyby widzę podział spraw na dwa rodzaje – czyli takie, gdzie się chce coś uzyskać i gdzie się nie chce.

I teraz w tej sprawie nagle mowa jest o badaniu toksykologicznym, którego wyniki przyjdą za pół roku. W innej sprawie, ostatnio słynnej, gdzie powiedzmy władzy zależy na sukcesie, te badania są zrobione w ciągu dosłownie kilku dni. No więc, to są te okoliczności, które, powiem delikatnie, w prawniku budzą niesmak. No bo wydaje mu się, że konstytucja gdzieś mówiąc, no właśnie o równym traktowaniu, równości, przestaje funkcjonować.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Czy miał pan w swojej karierze, a kariera jest bogata, taki przypadek, taką sprawę, że giną trzech świadkowie, ważni świadkowie, którzy mają zeznawać w tej samej sprawie?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: To znaczy na pewno, jeżeli sięgnę pamięcią, to były sytuacje, gdzie większa ilość ginęła, bo było takie zdarzenie na Pradze, gdzie jedną serią z karabinu maszynowego zginęła większa ilość osób. Natomiast, jak gdyby, to tam były to czysto porachunki gangsterskie.

Natomiast tutaj wchodzimy w sferę władzy i wchodzimy nie w sytuację restauracji dostępnej dla wszystkich, tylko miejsc, które, jak gdyby, są pod władzą państwa i gdzie państwo przyjmuje odpowiedzialność nad osobami, które w celach przebywają.

I teraz, taki, jak powiedziałem, udział osób trzecich to nie jest tylko fizyczne działanie. Udział osób trzecich to jest tworzenie pewnej aury strachu, zaszczucia, przerażania. Czyli to jest właśnie takie zachowanie, które opisywał ten Maciej N. opowiadając o słowach, tam osoby w zakładzie karnym, wychowawcy, które miały być do niego skierowane.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie mecenasie, a jaka mogła być przyczyna odmowy prokuratury wszczęcia, znaczy zrobienia dodatkowej sekcji zwłok na życzenie rodziny?. Czy są takie przypadki, że prokuratura tak często odmawia rodzinie sekcji zwłok?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Przepraszam, ale ja bardziej historycznie pamiętam, że prokuratura odmawiała uszanowania pamięci zmarłych. Mówię o ekshumacjach smoleńskich. I, jak

gdyby, przeprowadzenie tych sekcji nawet wbrew woli i wbrew gdzieś potrzebą, było dosyć często stosowane.

Myśmy wskazali na bardzo konkretną potrzebę oceny śladów i przekazaliśmy wolę rodziny. I teraz wydaje mi się, że transparentne państwo powinno to, nawet, gdyby nie znajdowało merytorycznych uzasadnień, zrobić to właśnie, żeby udowodnić swoją przejrzystość, transparentność. Natomiast, no w tej chwili wydaje mi się, że nie można tego inaczej interpretować, jak ucieczka przed próbą dotarcia do prawdy w tej sprawie.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie mecenasie, czy współwięźniowie byli przesłuchani?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Wrócimy w sferę, na którą nie chcę odpowiadać.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Rozumiem.

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: obowiązuje mnie tajemnica postępowania. Myślę, że jest to bardzo celne pytanie, które powinno być zgłoszone do prokuratury. I właśnie w jednym tylko chcę powiedzieć, z wniosków dowodowych wnosiliśmy o transparentność w tej sprawie, czyli o upublicznienie pewnych dokumentów, dlatego, bo wydaje mi się, że mamy sytuacje, w których, jak gdyby, prokuratura wydaje pewnego rodzaju komunikaty, które są sprzeczne z dowodami. A z drugiej strony mają świadomość, że my nie możemy z pewnego rzecząmi podjąć polemiki, no kierując się pewnymi ograniczeniami z art. 241, który mówi, że nie można rozpowszechniać materiałów z postępowania. Dlatego właśnie zastrzegłem, że wszystko, o czym mówię, wiem albo z prasy, albo z obserwacji własnych.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Ostatnie dwa pytania. Panie mecenasie, czy pana zdaniem, jest to normalna praktyka, że sąd, który wie, że pod jednym dachem będzie przebywał oskarżony ze świadkiem, decyduje się na transfer więźnia z Rzeszowa do Warszawy, gdzie tak na dobrą sprawę przesłuchanie można zrobić w Rzeszowie. Czy to jest normalna praktyka?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Jest to o tyle normalna praktyka, że my, jako prawnicy, walczymy o zasadę bezpośredniości tzn. sąd będzie sprawiedliwy, jeżeli zetknie się bezpośrednio z dowodem. Przesłuchanie przez telebim, przez różnego rodzaju skype i td. niesie pewne niebezpieczeństwo zafałszowania dowodów. Więc ja będę tutaj bronił sąd. To jest kwestia pierwsza.

Kwestia druga – to jest kwestia, proszę pamiętać, że sąd działa w takich realiach, w jakim działa. To znaczy proszę sobie przypomnieć, że wspaniale wyposażone więzienie mokotowskie, jeszcze ze wspaniałym oddziałem dla niebezpiecznych, zostało przekształcone w nieodwiedzane muzeum. I jak gdyby miejsce, gdzie można byłoby właśnie dokonywać takich rozdziałów osób, które mają sprzeczne interesy procesowe, zostało zamknięte. Więc ten sąd był w dosyć, że tak powiem, ograniczonym w możliwości decyzyjne. I oczywiście, że idealnie by było, żeby to był inny zakład karny. Natomiast, z tego, co wiem, tam były informacje o potencjalnym konflikcie tych osób, które winno skutkować stosowne rozdzielanie ich i po blokach, i tak jakby nadzór, który uniemożliwiłby właśnie kontakt i zagrożenie.

Więc ja uważam, że tutaj mniejsza jest pretensja do sądu. Bardziej jest to kwestia pytania, czy służba więzienna w sposób należyty dokonywała właśnie tego, jak gdyby doprowadzenia, żeby te osoby nie miały styczności, wiedzy o sobie?

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Ostatnie pytanie. Panie mecenasie, ja mam takie wrażenie, że mamy do czynienia z bardzo niebezpieczną, bardzo niebezpieczną aferą, gdzie giną ludzie. Państwo jest stronnicze, aparat sprawiedliwości staje po drugiej stronie. Stara się zagmatwać całkowicie sprawę. Jakie pan ma wrażenie panie mecenasie?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Znaczący, ja zawsze staram się, jako zawodowiec, odrzucać emocje. To znaczy staram się tylko i wyłącznie analizować dowody i tam, gdzie pracuję, staram się, jak gdyby, nie patrzeć ani przez politykę, ani przez sympatię, tylko przez ocenę dowodów. I moja ocena dowodów jest dla mnie jednoznaczna, że wyniki obecnego postępowania nie odpowiadają prawdzie, czyli nie doszliśmy do prawdy. I to jest jak gdyby stwierdzenie pierwsze.

Stwierdzenie drugie jest takie, że w dotarciu do tej prawdy przeszkadza państwo. W tym momencie organa prokuratury mówiąc ogólnie, nie wykonują swoich obowiązków. Wniosek z tego jest taki, że oni mają w tym interes. Natomiast, czy to jest interes w postaci odpowiedzialności politycznej, dyscyplinarnej, karnej przed opinią publiczną, czy to jest interes osobisty? Ja nie mam żadnych przesłanek, żeby na ten temat opowiedzieć.

Natomiast uważam, że obowiązkiem państwa w takiej sprawie jest zbadanie poszlak. No i teraz, jeżeli padają te sformułowania, o tych spotkaniach, no to wydaje mi się konieczne jest stwierdzenie, czy takie spotkania miały miejsce? A jeżeli tak to, czy ich przebieg mógł w jakiś sposób wpływać na wolę, chęć postępowania, poczucie bezpieczeństwa osób, które w tych spotkaniach uczestniczyły? I to jest po prostu obowiązek państwa. Ja natomiast nie chcę stawiać hipotez, które wykraczają poza ocenę dowodów. Dlatego wypowiadam się o śladach, bo je obserwowałem i w jakiś sposób mam wiedzę, żeby je zinterpretować.

Grzegorz Furgo, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo za odpowiedź. Dla mnie to jest wystarczająca odpowiedź, dziękuję.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Magdalena Kochan.

Magdalena Kochan, członkini zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Ja dziękuję, dziękuję panu mecenasowi, że chce wziąć udział w posiedzeniu takim jakimś, choć pewnie nie jest to zadanie ani łatwe, ani przyjemne, ale prawda jest też taka, że mówiąc o polityce, nie możemy zapominać, że polityka jest umiejętnością rozwiązywania problemów, a nie ich mnożenia i nie ma bardziej politycznego miejsca w Polsce niż Sejm, czy senat Rzeczypospolitej. Zatem politycy, którzy mają obowiązek rozwiązywania wspólnych problemów muszą w tej sprawie zabrać głos i zająć stanowisko, i to jest właściwe pojmowanie naszych obowiązków.

Pan poseł Grzegorz Furgo zajął bardzo, zadał bardzo wiele istotnych pytań. Ja chciałam tylko dopytać o rzecz jedną. Panie mecenasie, wiem, że pan nie może mówić. Odpowiadając na jedno z pytań pana posła, mojego poprzednika, powiedział pan, że to są rzeczy, które myślą współosadzony o współwięźniach, czy byli przesłuchani, czy nie. To jest objęte tajemnicą, jak rozumiem, śledztwa,

ale pytanie, czy my wiemy, ilu ich było, za co zostali osadzeni, jak długo przebywali we wspólnej celi, kto do nich miał dostęp i czy w tej kwestii może pan coś bliższego powiedzieć?

Jeśli nie, no ja nie jestem prawnikiem więc zrozumiałem, że objęcie taką tajemnicą tego śledztwa jest także właściwie zamknięciem drogi do wiedzy, a zamknięcie drogi do wiedzy oznacza uniedostępnianie tej wiedzy, czyli nie tylko brak transparentności, ale zamazywanie tego wszystkiego, co w sprawie się dzieje. Trzy śmierci samobójcze w więzieniu nie mogą nikogo, nie mogą nie pozostać bez echa, stąd to ostatnie samobójstwo, choć ja także, jak pewnie większość z nas, odnoszę wrażenie, że to jest niemożliwe, żeby to było samobójstwo, musi być wyjaśniane. Pytanie, czy my wiemy coś bliższego o tych współosadzonych i czy wiemy, dlaczego tak naprawdę ofiara tego przestępstwa była się wyjazdu z Rzeszowa do Warszawy. Dziękuję.

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Pani poseł, najpierw na pierwszą część pytania, pani mówiła o obowiązkach polityków, ja uważam, że podstawowym obowiązkiem polityków jest pilnowanie, strzeżenie tego, że prowokował przestrzeganie, a to jest też obowiązkiem prawników, bo chcemy pracować przed organami i w warunkach, kiedy, jak gdyby, zachowania wymiaru sprawiedliwości determinuje ustawa, a nie wola polityczna i stąd moja wizyta tutaj, bo tak mi, jako prawnikowi, tak państwu, jako politykom, zależy, żeby doprowadzić do tego, że pewne standardy prawa były realizowane.

Jeżeli chodzi o pani pytanie, ja część rzeczy, o które pani pyta wiem, natomiast wiem zbyt mało. Pierwszym działaniem, które, wchodząc do tej sprawy, zrobiłem, to było poproszenie o ściągnięcie właśnie całej dokumentacji wszystkich osób związanych z tym postępowaniem i wydaje mi się, że totalnym skandalem było to, że kiedy po paru dniach trwania tego postępowania do tych dokumentów zajrzałem, jeszcze ich nie było. Nie wiem, czy są dzisiaj, bo tak, jak powiedziałem, jesteśmy od tych akt w tej chwili odseparowani.

Pewne działania w zakresie podstawowym zostały podjęte, natomiast powiedziałbym, że one pozostawiają zupełny niedosyt i duży niedosyt polega też na w ogóle niezwyfikowaniu na przykład prawidłowości zachowań i osób ze służby więziennej, czy tam jest monitoring korytarzy, są określone obowiązki funkcjonariuszy związane z monitorowaniem celi i wydaje mi się, że to powinna być kolejna rzecz, która powinna być bardzo precyzyjnie zbadana.

I mam w tym zakresie olbrzymi... nie było tak, że ja powiedziałem, by gdzieś się skoncentrować na tych śladach, ale jest cała ta otoczka związana ze zbieraniem informacji, z zabezpieczaniem dowodów i myśmy złożyli wnioski uważając, że w tej sprawie nie zrobiono podstawowych tak naprawdę działań, bo przecież to nie jest tylko kwestia przesłuchania osób z celi, ale te osoby funkcjonowały w jakimś układzie dużo szerszym, bloku, korytarza osób, z którymi się kontaktowały. No i to jest też źródło szukania informacji, czy jakieś niepokoje, obawy wystąpiły.

Jak myśmy pokazali wynik naszej pracy na przykład w zakresie tych obrażeń, które żeśmy stwierdzili na ciele, no to jeden z lekarzy powiedział o tej liczbie, że to jest typowy obraz uderzenia pałką i teraz czy..., oczywiście to może być zupełnie coś innego, no bo równie dobrze mógł się przewrócić, upaść plecami, prawda. Natomiast jak gdyby pierwsza reakcja doświadczonego lekarza to może ktoś mógł go walnąć w plecy i jest krwiak, no i teraz jak gdyby ustalenie tej drogi przez ostatnie dni, z kim on się spotykał czy były jakieś wizyty, jak to przebiegało? To jest po prostu zupełny elementarz, który w tej sprawie powinien być zrobiony.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo, Robert Kropiwnicki.

Rober Kropiwnicki, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Panie mecenasie, chciałem o kilka rzeczy dopytać, bo rozumiem, że pan już mówił o tych śladach na ciele innych niż te wkłucia, które się pojawiły, ale, czy te ślady zostały opisane w wyniku sekcji zwłok, czy one wynikają z innych oględzin, skąd jest ten materiał?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Ja powiem tak, ustalenia postępowania w zakresie obrażeń są w zasadzie zgodne z naszymi ustaleniami.

Jeżeli mówimy o te inne ślady, czyli one ..., nie było, żeby była jasność, próby i jakby ukrycia, natomiast różnica polegała na tym, że im nie przypisywano jakiegokolwiek znaczenia i w związku z działaniem osób trzecich. Natomiast w naszej ocenie, popartej konsultacjami eksperckimi, są to obrażenia, które musiały powstać w formie jakiegoś urazu bezpośredniego i są to typowe obrażenia, mogą świadczyć o śladach walki i śladach obrony.

Rober Kropiwnicki, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Czyli tak naprawdę, mogło być, mogły być osoby trzecie bezpośrednio w momencie śmierci tak naprawdę?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: To znaczy myśmy przedstawili jak gdyby nasz scenariusz. No bo praca karnika, no, polega na tworzeniu pewnych scenariuszy możliwych wydarzeń i myśmy przedstawili nasz scenariusz wydarzeń, w jakim mechanizmie mogły powstać te ślady z udziałem, z ingerencją osób trzecich, która doprowadziła do śmierci.

Rober Kropiwnicki, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Jasne. Proszę powiedzieć, bo też pojawiło się takie sformułowane w przestrzeni medialnej, że Dawid Kostecki mógł zostać „zajechany”, to cytuję, właściwie w więzieniu. Co to oznacza w takiej gwarze trochę branżowej że tak powiem i prawników, gdyby pan mógł to nami i opinii publicznej wytłumaczyć? Jakiego rodzaju jest to presja?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Może to być presja, kiedy w pewnej kulturze zachowania jednej osoby nie są akceptowane przez inne, no i jest jak gdyby wszelkiego rodzaju nacisk na tę osobę, psychiczny i fizyczny, związany z nieakceptacją takiego zachowania. Zresztą ja to tym już dzisiaj mówiłem, bo przecież ta sama sytuacja wystąpiła przy tym Macieju N., który pisał, że były naciski, że ma się rzucić na kratę, i to na linę i to będzie do niego najlepsze. Jest to właśnie taki typowy objaw po prostu nieakceptacji, no i wskazywania pewnych rozwiązań, które w tej sytuacji byłyby dla danej osoby najlepsze, czyli najwyczejniejsze zaszczucie.

Tu oczywiście nie mam żadnego dowodu, że to miało tu miejsce, bo tak, jak mówiłem, myśmy mieli ze strony rodziny tylko informację, że on się czegoś obawiał, co może nastąpić, że taki był przekaz, że coś się może zacząć dziać, czyli musiał dostać jakiś sygnał, który wywołał jakieś zaniepokojenie.

Rober Kropiwnicki, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Czy, jeżeli chodzi o tę presję wywieraną, bo rzeczywiście myślę, że tu można mówić z jednej strony o tym bezpośrednim przyczynieniu się osób trzecich do śmierci, ale również ta cała otoczka budowana tak naprawdę wokół świadka Kosteckiego mogła polegać też na tym właśnie, że on był zaszczuwany.

Czy służba więzienna takie rzeczy powinna monitorować, ewentualnie, czy macie jakieś, czy może pan mecenas powiedzieć, czy służba więzienna stanęła

na wysokości zadania w tym zakresie, w sensie, czy go izolowali odpowiednio? Czy była jakaś procedura specjalna wobec niego wdrożona?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Wydaje mi się, panie pośle, że na pana pytanie odpowiedź jest prosta. Efekt w postaci śmierci wskazuje, że nadzór nie był jak gdyby właściwy. Państwo bierze odpowiedzialność za człowieka, którego więzi i państwo ma na celu w tym czasie, kiedy za niego odpowiada, zapewnić mu całkowite bezpieczeństwo. Państwo określa, czy w jakiś sposób albo osoba jest zagrożona, albo, czy w jakiś sposób wykazuje właśnie zachowania o charakterze samobójczym, samouszkodzeniowym.

W takich sytuacjach, taka osoba powinna być w celi monitorowanej, powinien być taki, z takich osób, które zapewniają stuprocentowe bezpieczeństwo i taka albo taka osoba powinna być izolowana. Powinny być też monitoring celi nawet chociażby przez to patrzenie przez ten wizjer, tak, że to ma być zorganizowane tak, żeby dana osoba była bezpieczna.

Osoba nie żyje, czyli mamy odpowiedź, że system nie zadziałał, natomiast jest kwestia, czy będzie można określonej osobie przepisać odpowiedzialność, czy po prostu same procedury nie były do końca doskonałe. To już jest zupełnie inna kwestia.

Rober Kropiwnicki, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bo dotychczasowa narracja władzy idzie raczej, po prostu samobójstwo, nieszczęśliwy wypadek. Jak wiemy ilość przypadków w tej sprawie no jest nieprawdopodobna i to pokazuje, że jednak coś było nie tak i teraz ja mam świadomość pewnej naiwności tych pytań, panie mecenasie, ale myślę, że to jest ważne, żeby opinia publiczna i żeby wszyscy usłyszeli właśnie, jaki element nie został zachowany w sensie takim, że to pan ma tę wiedzę tylko trzeba wyraźnie mówić, w sensie takim, że służba więzienna zawiodła i teraz, w którym momencie? Czy to jest na poziomie wychowawców czy na poziomie dyrektora?

I jeszcze zadam pytanie, czy więzienie na Białotęce jest przystosowane do izolowania więźniów w sensie takim, czy mają cele jednoosobowe, monitorowane, czy były tam warunki do tego, żeby zapewnić mu bezpieczeństwo.

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Bardzo trudno panie pośle, wchodzimy w bardzo trudną rozmowę, dlatego, bo pan

pamięta, że rozmawiamy też o godności ludzkiej, bo więzień ma i aresztant swoją godność, jeżeli on nawet jest gdzieś pozbawiony wolności, to on musi mieć prawo do pewnego minimum prywatności. W związku z tym, nie może być tak, że we wszystkich celach będziemy montować kamery, no bo byśmy...

Rober Kropiwnicki, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: ... ale są cele specjalne...

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: No tak, to są te cele, w których, jak gdyby, zachowanie sprawcy, danej osoby wskazuje na jakieś jego samozagrożenie albo, gdzie właśnie istnieje niebezpieczeństwo jakiegoś ataku zewnętrznego i taka osoba jest wtedy w takiej celi, jeżeli zostanie stwierdzone gdzieś niebezpieczeństwo i teraz ja nie mogę panu odpowiedzieć, czy służba więzienna zawiodła, bo ja nie jestem po to żeby negocjować instytucje państwa, co do zasady tylko jestem po, to żeby wskazywać, jeżeli prawo w konkretnej sytuacji nie zadziało.

Teraz nie znamy mechanizmu śmierci, mogą być bardzo różne scenariusze, może być śmierć samobójcza, może być pomoc w samobójstwie, może być zabójstwo, prawda? Czyli nie wiemy, który z tych scenariuszy nastąpił, jeżeli na przykład doszło do sytuacji samobójczej, która nie była poparta żadnym zajeżdzeniem ani żadnym zachowaniem, no to trudno skarżyć funkcjonariuszy państwa, no to nie można też kogoś inwigilować 48, 24 godziny na dobę, zwłaszcza biorąc pod uwagę, że więźniów mamy dość dużą właśnie ilość, więc też musimy no posługiwać się pewnym racjonalizmem.

Wydaje mi się, że trzeba zacząć od znalezienia przyczyn śmierci zanim będziemy szukać za to winnych, no bo to jest pierwsza rzecz do stwierdzenia, co się tak naprawdę stało i do tego potrzebujemy tak naprawdę opinii eksperckiej, czyli niezależna sekcja, specjaliści z zakresu kryminalistyki, zespół, który by odtworzył po prostu mechanizm, co się naprawdę wydarzyło.

Rober Kropiwnicki, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Ostatnie pytanie, panie mecenasie. Bo on został przewieziony z Rzeszowa do Warszawy, wiemy że ta rozmowa się nie odbyła. Czy normalnie, czy według pana powinien zostać odwieziony do Rzeszowa? Czy to jest normalna praktyka, że półtora miesiąca oczekuje w więzieniu w innym niż ten, w którym powinien być?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Panie pośle, wydaje mi się, że to jest raczej normalne, proszę pamiętać, że transport

do Rzeszowa to jest jednak przedsięwzięcie i logistycznie trudne dla władzy, ale też niezwykle uciążliwe dla samego zainteresowanego, no bo to jest jednak podróż, no w warunkach niekomfortowych, często urągającym jakimkolwiek, że tak powiem no sferom wygody. No więc, bardzo często jest, że jeżeli osoba jest sprowadzona to po prostu w wypadku, kiedy sprawa spada, no czeka, żeby ten swój obowiązek bycia świadkiem wypełnić.

Natomiast musi to właśnie zgodnie z zasadami, czyli taka osoba powinna być rozdzielona od osób, które jej ewentualnie zagrażają. Natomiast z jednej strony się boją, ale z drugiej strony bycie świadkiem jest obowiązkiem, także, jeżeli na świadka został powołany, no to państwo musiało doprowadzić do tego, żeby on ten obowiązek z jednej strony zrealizował. Ale z drugiej strony, żeby były zapewnione prawa obrony tej osobie, przeciwko której on zeznawał, czyli, żeby ona, obrona mogła się z tym świadkiem zetknąć.

Rober Kropiwnicki, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Jasne, dziękuje bardzo.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Bożena Kamińska.

Bożena Kamińska, członkini zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo panie mecenasie. Śmierć trzech świadków, wiemy doskonale, że jest związana i powiązana z aferą podkarpacką, z tak zwaną seks aferą i od ponad pół roku śledzimy doniesienia różnych służb. W tym między innymi byłego agenta CBA, który informował i media, ale również wysłał pismo do premiera, do szefa CBA z informacją, że Centralne Biuro Antykorupcyjne tuszowało skandal obyczajowy. Niestety z udziałem polityków Prawa i Sprawiedliwości.

Ja oczywiście też mam świadomość tego, informacje płynące z różnych służb mundurowych, w tym również od służb więziennictwa, jakie zasady pod nową władzę tam obowiązują, że rzeczywiście młodzi ludzie są stawiani na wysokie stanowiska, że robią w bardzo szybkim czasie kariery, co niektórym imponuje, ale osoby, które mają tę odpowiedzialność i do tych służb szły po to, żeby stać na straży bezpieczeństwa każdego obywatela, są tym zbulwersowane.

Wiemy, że ani premier, ani żadna inna służba nasza krajowa i ministerstwo, czy też CBA nie odniosło się, nie stanęło na żadnym stanowisku w tej sprawie. Jedynie usłyszeliśmy, że nie ma żadnych nagrań w tej sprawie, gdzie tutaj ten był agent CBA to stwierdzał.

Niemniej jednak, chciałabym pana mecenasa zapytać, bo wiem, że to jest trzeci świadek, na jakiej przestrzeni czasowej nastąpiła śmierć tych poszczególnych świadków związanych z tą aferą?

Natomiast dużo tutaj mówi pan o tym, że te nasze służby, jak również organy, jak sąd, prokuratura, czy też służby więzienne, zaniedbały swoje zadania, jak i również obowiązki, które wynikają z bezpieczeństwa świadków, czy też więźniów przybywających, przebywających w poszczególnych miejscach celem zabezpieczenia właściwego i objęcia ich ochroną i bezpieczeństwem.

Czy może pan powiedzieć, jaką odpowiedzialność ponosi na przykład sąd, jaką odpowiedzialność ponosi prokuratura, a jaką odpowiedzialność ponoszą służby więzienne w przypadku, kiedy słyszymy, że te służby zawodzą, że, że są problemy, że są cofane państwa zgody do tego, żeby dochodzić wyjaśnień w tej sprawie? Jakie mogą być kolejne państwa kroki celem wyjaśnienia śmierci Dawida Kosteckiego? Bo rozumiem że, to rodzina pana Dawida Kosteckiego postawiła, postawiła tę, tę diagnozę, że nie wierzy w samobójstwo jego, ale są też i pozostałe rodziny i również świadkowie w tej sprawie.

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: To znaczy, pani poseł, myślę, że my tutaj troszeczkę różnimy się z racji naszych funkcji zawodowych metodologią. Bo państwo, jako wybrańcy społeczeństwa, jak gdyby, muszą dbać nad pewną całością, ja, jako prawnik koncentruję się na pewnej sprawie i oceniam dowody, i jeżeli mam być wiarygodnym prawnikiem nie chcę być politykiem i przed tym staram się uciekać.

Teraz, żeby mówić o czyjejs odpowiedzialności, no to najpierw, wydaje mi się że trzeba zacząć od tego, żeby ustalić, co się stało? Dlatego trudna jest rozmowa o konsekwencjach dla kogoś, jeżeli nie znamy w ogóle przebiegu zdarzeń i mechanizmu, który do tego doprowadził. Natomiast, żeby od razu, ja tutaj na razie nie dostrzegam żadnej odpowiedzialności sądu, bo jak powiedziałem, sąd w mojej ocenie działał prawidłowo. Jeżeli chodzi o prokuraturę, to na tym etapie ja mogę powiedzieć, że prokuratura według standardów mnie znanych nie podejmuje właściwych działań celem dojścia do prawdy.

Natomiast odpowiedzialność za osobę, która jest w areszcie śledczym, ponosi administracja tego aresztu, odpowiedzialność polityczną ponoszą ich przełożeni. Natomiast w jakim mechanizmie doszło do śmierci na dzień dzisiejszy, nie wiemy, więc może z jednej strony okazać się, że mamy jedną z

największych afer w historii więziennictwa, a może się okazać, że nie doszło, że była to śmierć samobójcza.

Natomiast obowiązkiem prokuratury jest to zbadać, obowiązkiem prokuratury jest wyjaśnienie pochodzenia wszystkich śladów i to na tym etapie, i, o co, ja jako przedstawiciel rodziny apeluję, to na pewno to, żeby było śledztwo transparentne, prowadzone przez doświadczoną prokuraturę, a nie osobę, która jak gdyby nie ma w tym zakresie specjalnych doświadczeń, żeby w tej sprawie byli niezależni biegli i żeby to był zespół biegłym, który da zbiorową opinię.

I to jest jakby kwestia, która jest dla nas najważniejsza dzisiaj. Ustalić, w jakim mechanizmie nastąpił zgon, jeżeli dojdziemy do tego, że to było śmieć, jeżeli dojdziemy do tego, że to była śmierć samobójcza, no to kwestia, czy była właśnie jakaś otoczka, były jakieś wpływy. Jeżeli się stwierdzi, że to była śmierć na skutek działania osób trzecich, no to oczywistym jest, że trzeba ustalić, kim te osoby trzecie były. Przecież tam jest monitoring, są księgi wejść, wyjść więc jak gdyby tutaj, oczywiście wtedy się okaże czy, wszystkie te dokumenty się zachowały, bo w takich sprawach dzieje się dużo przypadków. Tylko, ja mówię, ja nie chcę wchodzić w jakiś atak na system, tylko ja chcę opierać się na dowodach.

Dla mnie dowody mówią jednoznacznie, mówią, że przebieg zdarzeń był inny niż mówi o tym prokuratura i jej działanie. Moja prośba do państwa o wsparcie na tym etapie jest, ma prowadzić do celu, żeby w tej sprawie po prostu podjęto rzeczowe działania, takie, jakie państwo podejmuje w przypadku, kiedy ginie obywatel tego państwa i państwo ma obowiązek wyjaśnić przyczynę tego.

Bożena Kamińska, członkini zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: A co się stanie, jeśli prokuratura odmówi?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Co się stanie, no? Wie pani, to jest strasznie trudne pytanie, bo w sytuacji, gdybyśmy rozmawiali w państwie, gdzie pewne funkcjonują instytucje, no, to bym powiedział, prokuratura nadrzędna zmieni tę decyzję, a prokuratorzy zostaną wymienieni na wykwalifikowanych, natomiast wobec tych zostaną podjęte działania mające na celu odpowiedzialność za ewentualne błędy.

Natomiast, ponieważ moje kontakty z obecnym państwem w sprawie tej, nawiążę do tej słynnej sprawy Birgfellner'a, gdzie przez ponad pół roku państwo nie jest w stanie podjąć decyzji czy wszczyna postępowanie, czy nie,

po zawiadomieniu złożonym przez osobę pokrzywdzoną i gdzie nie można wyegzekwować stosowania prawa.

No ja powiem w ten sposób, jedynym jakby takim organem niezależnym są sądy i proszę pamiętać, że jeżeli prokuratura będzie chciała tę sprawę umorzyć bez dokonania pewnych działań wyjaśniających, to kontrola nad każdym umorzeniem jest kontrolą sądową, czyli na taka decyzja będzie weryfikowana przez niezawisły sąd i mam nadzieję, że każda próba niedoprowadzenia do wyjaśnienia prawdy materialnej przez organa prokuratury będzie, jak gdyby, uchylana postanowieniem sądu.

Natomiast no, ja mam jednak głębokie przekonanie, że ta sprawa jest w świecie prawników i no gdzieś te zasady logiki, rozumu i doświadczenia życiowego, to wszystko, o czym mówi artykuł 7. kodeksu postępowania karnego jeszcze w jakimś stopniu obowiązują i te nasze argumenty z jakąś pomocą opinii publicznej przekonają prokuraturę w tej sprawie. Po prostu trzeba przeprowadzić postępowanie, a nie uciekać przed dotarciem do prawdy.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Pani poseł Małgorzata Chmiel.

Małgorzata Chmiel, członkini zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo, właściwie chciałam podobne pytanie zadać, które koleżanka zadała, ale poruszyło mnie to, co pan mecenas powiedział.

Rzeczywiście jest to ucieczka przed dotarciem do prawdy. Czemu przeszkadza państwo i mamy sytuację jaką mamy? Pod kierownictwem pana Ziobry prokuratura odmawia jakiegokolwiek pomocy, odmawia powtórnej sekcji i będzie odmawiała wszystkiego, o co pan będzie występował. Panie mecenasie, my wiemy na co dzień, że ten rząd łamie nie tylko regulamin, ale również prawo i pan wierzy w to, że sąd, jeżeli prokuratora odmówi wykonania wszystkich wniosków, które państwo będziecie składać, to niezależny sąd nakaże? Tylko że, żyjemy w takiej rzeczywistości, że ten rząd nie wykonuje wyroków sądu i wie doskonale.

Co dalej? W jaki sposób można tę sprawę wyjaśnić, tak, żeby polski wymiar sprawiedliwości, który w tej chwili jest w takim stanie, jakim jest, żeby troszeczkę odciąć? Pytanie jest, czy międzynarodowe jakieś siły sędziowskie tutaj mają wpływ? Jak to rozwiązać dalej? Bo rzeczywiście ewidentnie to

wszystko wskazuje, jak pan mówi, że nie wiadomo, jaka była przyczyna śmierci. Natomiast obecna prokuratura wie, jaka była przyczyna śmierci, po prostu wie.

Dziękuję bardzo. I chciałam się zapytać, jakie dalsze są możliwości naszej obrony, państwa i również tutaj jesteśmy tego samego zdania, więc chcielibyśmy, po to tutaj jesteśmy, żeby pomóc. Jakie są dalsze możliwości? Dziękuję.

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Pani poseł, ja powiem tak, ja jestem prawnikiem i ja zostałem wychowany z wielką dozą szacunku i miłości do prawa. To prawo jakby było jakimś moim celem zawodowym przez trzydzieści ileś lat mojej pracy adwokackiej i teraz to prawo było na różnych etapach tego państwa stosowane lepiej lub gorzej było stosowane.

Natomiast, jeżeli ja bym przyjął założenie, które pani poseł powiedziała, że będą odmawiać - nic się nie da zrobić, to ja powinienem w tym momencie zdjąć togę i zostać rewolucjonistą albo coś. Tak, natomiast ja mam wiarę w prawo i uważam, że państwo prawa jesteśmy w stanie obronić metodami prawnymi i staram się przez ileś lat swojego zawodowego życia to konsekwentnie robić i historia nauczyła mnie jednego, że często system, w różnych okresach politycznych pewne instytucje działają źle i irracjonalnie, ale w pewnym momencie historia i prawo wraca i uważam, że ta sprawa i inne, które gdzieś są w naszych sercach, zostaną rozwiązane. Jeżeli nie teraz to kiedyś, ale naszym obowiązkiem jako prawników, nawet jeżeli nie wierzymy w sukces jutro czy pojutrze, jest rozmawianie o tym, stawianie pytań, składanie wniosków dowodowych.

Jestem adwokatem, który nosi togę, stoję przed polskim sądem, składam wnioski do polskiej prokuratury i wierzę, że te instytucje swoją powinność w tej sprawie wypełnią i ja przynajmniej będę robił to wszystko, co mogę, czyli będę składał wnioski dowodowe o określone zachowania, będę interpretował prawo i będę prosił media i posłów Rzeczypospolitej Polskiej o pomoc w rozwiązaniu tej sprawy, co od kilku dni robię i w co głęboko wierzę, że to się uda.

Tylko w tym wszystkim po prostu konieczna jest pewna determinacja i dopóki o pewnych sprawach mówimy, nie przechodzimy do porządku dziennego, to one są istotnym problemem, który w jakiś sposób władza musi rozwiązać, dopóki nie cierpimy na amnezję i właśnie o takich rzeczach rozmawiamy, o tym, jest szansa, że uda się doprowadzić do tego, ja głęboko wierzę.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję panie mecenasie, mam jeszcze trzy zgłoszenia. Pan poseł Cezary Grabarczyk, proszę.

Cezary Grabarczyk, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo, panie mecenasie, jeżeli ktoś miał wątpliwości, że jest afera podkarpacka, to po tym, co dzieje się wokół śmierci Dawida Kosteckiego nikt już tych wątpliwości mieć nie może. Bo jeżeli pojawia się wniosek pełnomocników rodziny nieżyjącego Dawida Kosteckiego i ten wniosek o ponowną sekcję nie jest uwzględniany, to znaczy, że jest coś poważnego na rzeczy.

Jedno pytanie z tym związane, ponieważ ten opis, który znamy z mediów, a także z oświadczenia panów pełnomocników, że zostały ujawnione ślady, które w tym pierwszym opisie zostały przedstawione jako nakłucie igłą, czy brana jest przez panów taka ewentualność, że to mogą być ślady po paralizatorze? Pytam nie bez przyczyny, dwa lata temu miała miejsce sytuacja na zachodnim Pomorzu, gdzie wobec młodego człowieka użyto paralizatora i rodzina tego młodego człowieka ujawniła później zdjęcia. One są dostępne w Internecie, każdy może wejście wpisując ... ślady po użyciu, paralizator, także w odstępie mniej więcej pół cm. Dwa ślady przypominające nakłucie. To jedno pytanie. Konkretnie, czy dopuszczacie panowie tego rodzaju wersję?

Natomiast druga to, to też napomknął pan o kolejnym świadku, wokół którego dzieją się dziwne rzeczy. To jest świadek, który jest szczególnie istotny, bo jest jednym z tych najważniejszych żyjących świadków, którzy mogą wyjaśnić aferę podkarpacką, chodzi o Macieja N. I co pana zdaniem, powinien zrobić minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, który odpowiada za funkcjonowanie służby więziennej, aby zagwarantować bezpieczeństwo temu świadkowi? I ten postulat, aby objąć tego świadka Macieja M. procedurą świadka koronnego jest do zastosowania w tym konkretnym przypadku? Dziękuję.

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Panie pośle, po kolei. Jeżeli chodzi o paralizator to jest to skojarzenie oczywiste, ponieważ, bo jak gdyby takie dwa ślady są charakterystyczne dla użycia takiego narzędzia. Myśmy, zanim zwróciliśmy się w ogóle z apelem publicznym, to pierwsza rzecz to analizowaliśmy, prawda, czy te ślady mogą wskazywać na interwencję osób trzecich, czy nie? I ten nasz apel był dopiero w momencie, kiedy uznaliśmy, że nie będziemy robić taniej sensacji, tylko rozmawiamy o rzeczywistych dowodach i śladach.

I teraz, jak gdyby, całe zdarzenie w naszej ocenie mogło być w dwóch wersjach. Wersja pierwsza to jest wersja bez użycia żadnych narzędzi, czyli działanie czysto poprzez siłę fizyczną, czyli jak gdyby jedna osoba siedząc trzyma osobę i powstają w ten sposób krwiaki na rękach i na ramionach druga zaciska pętle. Po tym, już po jego śmierci, można upozorować samobójstwo. I to był nasz jeden z takich sposobów widzenia przebiegu zdarzeń.

A drugi sposób zdarzenia to jest, że następuje albo użycie paralizatora albo wprowadzenie jakiejś substancji odurzającej. Każda z tych wersji, jak gdyby, jest przy tych śladach możliwa. I teraz proszę tylko pamiętać o jednej rzeczy, że my jako tutaj prywatne osoby nie dysponujemy całym aparatem państwowym, czyli możliwością powołania biegłych. Aura tej sprawy jest taka, że raczej fachowcy przed nią uciekają niż chcą się z nią zmierzyć. W związku z tym na dzień dzisiejszy nie mogliśmy, nie mieliśmy możliwości profesjonalnego zweryfikowania, czy to mógł być paralizator, czy nie. Nie chcemy mówić o plotkach. Ślad rzeczywiście jest taki, który mógłby wskazywać. Natomiast z tego co wiem, tam te ślady po paralizatorze mają pewien specyficzny charakter, którego nie jesteśmy w stanie ani potwierdzić, ani zaprzeczyć temu.

Natomiast muszę powiedzieć też, że sposób opisanie śladów w tych materiałach sekcyjnych pozostawia straszne wątpliwości, co do ich oznaczenia, usytuowania. Mieliśmy ogromny problem w ogóle porównać powiedzmy rzeczywistość z tym opisem sekcyjnym. I to nie jest moja opinia, tylko jest to opinia tylko fachowców, z których opinii korzystaliśmy. Wskazywali na bardzo niski poziom w ogóle tego dokumentu i niepodjęcia próby odpowiedzenia na podstawowe pytania.

Natomiast, jeśli chodzi o drugą kwestię, czyli tę pana Macieja M., jego bezpieczeństwo, to pan poseł tutaj przecenia moje kompetencje, czyli to pana dotychczasowe funkcje dają większe pole do odpowiedzi, jak zabezpieczyć bezpieczeństwo takiej osoby. Więc ja nie chcę wchodzić w nieswoje buty, nie mam doświadczenia w zakresie bezpieczeństwa osób przetrzymywanych przez organa ścigania.

Natomiast, jeżeli chodzi o świadka koronnego to jest to troszkę wydaje mi się pytanie na wyrost, bo bycie świadkiem koronnym to jest to spełnienie pewnych wymogów ustawowych, czyli pójście na pełną współpracę z organami ścigania. Ja o takich deklaracjach nic nie słyszałem. Nie jestem pełnomocnikiem pana Macieja M., a zatem pytanie jest zupełnie teoretyczne i nie potrafię na nie odpowiedzieć. Ani, czy z jego strony jest wola, ani, czy ze strony państwa jest

wola, czy istnieją te przesłanki, które by to spełniały. Natomiast na pewno jest to w tej chwili kluczowe źródło informacji i taka osoba powinna być, jak gdyby, w tej chwili więziona, bo on jest pozbawiony wolności, w warunkach po pierwsze zapewniających mu maksimum bezpieczeństwa, no i uniemożliwiających pewną wpływowość osób trzecich na... Chyba służba więzienna ma jakieś standardy, kto, jak to robi w sposób prawidłowy.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję. Jeszcze dwie osoby zapisane do zadawania pytań. Elżbieta Radziszewska i Michał Szczerba. Bardzo proszę o zwięzłość pytań.

Elżbieta Radziszewska, członkini zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Krótka. Większość pytań zostało już zadane, ale, panie mecenasie, z informacji medialnych wiemy, że zanim pan Dawid Kostecki trafił do Warszawy miał obawy, co do przyjazdu tutaj do więzienia na Białołęce. On głośno widocznie mówił, skoro te jego słowa są przytaczane.

W związku z tym, co się jednak wydarzyło w tym więzieniu i połączywszy te obawy z wydarzeniami warto zadać pytanie, czy Ministerstwo Sprawiedliwości, ktoś, kto odpowiada za polskie więziennictwo, prowadzi w tej chwili postępowanie wyjaśniające?

Dlaczego dokonano wyboru właśnie tego więzienia, nawet jeśli była konieczność przywiezienia świadka w konkretnej dacie do Warszawy? Jest inne pytanie, czy to musiało być akurat w tej dacie i w tym czasie? Czy była taka konieczność, ale dlaczego wybrano akurat to więzienie, a nie inne? Dlaczego dokonano wyboru tej konkretnej celi? Kto podjął decyzję, że wybrano tę celę? Czy współwięźniowie, którzy byli z nim w tej celi w tę tragiczną noc, kiedy niby popełnił samobójstwo lub popełnił, czy ci więźniowie wcześniej byli? Jak ich dobierano? Czy jest postępowanie w służbie więziennej, kto wtedy pełnił służbę? Czy nie dobierano również funkcjonariuszy więziennictwa do pełnienia służby tego konkretnego dnia?

Tu pytań dotyczących wątpliwości jest bardzo wiele, dlatego, że mamy do czynienia z wątpliwościami, czy rzeczywiście więzień popełnił samobójstwo, czy ktoś przyczynił się do jego śmierci? Czy coś panu mecenasowi wiadomo? Czy minister Ziobro, w ogóle władza publiczna dzisiejsza, prowadzi jakiegokolwiek postępowanie wyjaśniające w tej sprawie?

Jeszcze jedno pytanie. Czy tutaj była mowa o, pan mecenas o tym mówił, że powinni prowadzić i tego typu działania wyjaśniające śmierć w końcu trzeciej osoby związanej z aferą podkarpacką, doświadczeni prokuratorzy, ale z praktyki wiemy, która jest od teraz czterech lat, że do zadań specjalnych nie są wyznaczani ludzie, którzy mają duże kwalifikacje, duże doświadczenie, ale są wysyłani młodzi. Zresztą cała analiza postępowania z tym centrum NATO-wskim w Warszawie też doprowadziła do tego, dlatego wybrano pana Misiewicza, więc może w myśl tej samej zasady właśnie dobrano młodych prokuratorów, żeby prowadzili tak trudne postępowanie?

I ostatnie pytanie, panie mecenasie, żyjemy w państwie prawa, tylko jest pytanie, gdzie jest państwo polskie w całej sprawie śmierci obywatela, któremu państwo powinno zapewnić bezpieczeństwo? Czy przypadkiem nie będzie to tak, że afery podkarpacka związana z działalnością zorganizowanej grupy przestępczej, jest seks aferą i okaże się, że seks afery jest aferą więziennictwa, aferą wymiaru sprawiedliwości i aferą całego państwa. Czy państwo działa? Dziękuję.

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Pani poseł bardzo trudne pytanie. Ja mogę odpowiedzieć tak.

Według mojej wiedzy toczą się dwa postępowania. Jedno to jest wewnętrzne postępowanie służby więziennej związane z wyjaśnieniami tej sytuacji. My nie mamy żadnego dostępu do jego obecnych wyników. Nie wiemy, w jaki sposób ono jest prowadzone. Drugie jest to postępowanie prokuratorskie, które jest objęte elementem tajności i podawanie państwu mojej wiedzy na jego temat by się łączyło z zagrożeniem mojego bezpośredniego interesu. Bo jest to zagrożone odpowiedzialnością karną, w związku z tym ja nie mogę mówić państwu o tych informacjach, które uzyskałem.

Natomiast mogę powiedzieć jedno. Kiedy jeszcze miałem możliwość zetknięcia się z aktami, poziom uzyskanych informacji wydawał się być zupełnie niewystarczający dla profesjonalnego, jak gdyby, wyjaśnienia tej sprawy, dlatego pozwalam sobie to postępowanie oceniać, jako prowadzone w sposób karygodny, bo w mojej ocenie nie były wtedy zabezpieczone podstawowe informacje.

Obecnie nie mamy dostępu do akt. Nie wiemy, co zatem prokuratura ustaliła więcej. Natomiast tu znowu jest jak gdyby kwestia...

Pani mówi o młodych prokuratorach. Ja wierzę w młodość i profesjonalność młodych, natomiast z drugiej strony, tak się ostatnio składa, że te osoby w jakiś sposób swoją karierę mają powiązaną z obecną władzą, co pozostawia pewne wątpliwości. Ja dzisiaj mówiłem o tym, że wnosiliśmy o to, by do tej sprawy został przydzielony prokurator, który zajmuje się właśnie sprawami zabójstw, zorganizowanej przestępczości z 20-letnim doświadczeniem, bo zależało nam, żeby to było naprawdę prowadzone przez osobę mającą w tym zakresie stosowne doświadczenie. To mogę powiedzieć, że stopień obecnej władzy, wiedzy i wyjaśnienia tego przez państwo nas, jako pełnomocników, nie zadowala.

Natomiast pani poseł pytała, gdzie w tej chwili jest państwo polskie? To ja nie będę jako pełnomocnik rodziny odpowiadał, bo wydaje mi się, że to pytanie, to państwo powinni jako politycy powiedzieć i wydaje mi się, że ta sytuacja jest na pewno podstawą do zadawania sobie kolejny raz pytania, czy organa tego państwa działają w sposób właściwy, czy my, jako obywatele, w związku z tym mamy zapewnioną ochronę i czy pewne reguły konstytucyjne są realizowane. Jako osoba prywatna mam na ten temat opinię, ale tu jestem jako przedstawiciel rodziny zmarłego obywatela.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję bardzo. Ja już oddaję głos Michałowi Szczerbie. Chciałam tylko zapytać, czy to jest normalna praktyka, że państwo nie macie dostępu do akt?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Jest to praktyka absolutnie atypowa. Bo jak dzisiaj mówiłem pani, na początku naszej współpracy mieliśmy pełny wgląd do akt i pani prokurator zapewniała, że o każdej godzinie dnia i nocy są do naszej dyspozycji.

W momencie, kiedy zaczęliśmy stawiać pytania, które można by było określić z punktu władzy jako niewygodne, nagle okazało się, że tamta zgoda już nie obowiązuje. Konieczna jest nowa zgoda. Ja takiej procedury nie znam. Ta nowa zgoda musi być uzyskana po przejściu pełnej drogi służbowej, czyli z biura podawczego ta zgoda będzie szła piętrami i ktoś na nią odpowie. Jest to sytuacja zupełnie anormalna i po prostu ma na celu odcięcie po prostu rodziny pokrzywdzonego od wpływu na sprawę.

Ja jestem tutaj jak gdyby drugą osobą, bo tym liderem naszego zespołu jest mecenas Giertych, ale na pewno powiedzmy odczuwaliśmy gdzieś niedosyt w

kontakcie na szczeblu organa sprawiedliwości, a osoba pokrzywdzona, bo raczej z taką osobą państwo powinno współpracować. Przedstawiać jej wyniki jakichś ustaleń i dawać informacje, a nie odcinać i traktować w pewnym momencie jako wroga.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Michał Szczerba. Dorota Niedziela i zbliżamy się do końca.

Michał Szczerba, członek zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Pani przewodnicząca, panie mecenasie, dobrze, że mamy tę możliwość rozmowy i zadawania pytań, bo w tej sprawie, w sprawie pana Dawida Kosteckiego i jego śmierci został złożony wniosek do marszałek Sejmu o posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, ale jak znam praktykę funkcjonowania, taka komisja w tej kadencji się nie odbędzie.

Jak myślałem o tej sprawie, przypomniałem sobie sprawę z lutego 2017 roku. To jest sprawa wypadku Beaty Szydło w Oświęcimiu. To był luty i minister Błaszczak kilka godzin po wypadku wygłosił takie zdanie: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że kierowca seicento złamał prawo”. Bardzo twarde zdanie, bardzo twarda ocena sytuacji przed postępowaniem wyjaśniającym, przed jakimikolwiek czynnościami, które zostały podjęte. W tej sprawie mamy do czynienia z podobnym działaniem.

Ministerstwo Sprawiedliwości wydaje komunikat, po pierwsze mówiąc o samobójstwie, a po drugie i to jest również cytata wykluczając udział osób trzecich i potwierdzając, że Dawid Kostecki popełnił samobójstwo. To, co robi pan mecenas Dubois, pan mecenas Giertych, są to próby wyjaśnienia. Wątpliwości również pojawiają się w naszych głowach przy sprawie Igora Stachowiaka, w sprawie Sebastiana, kierowcy Seicento.

Mamy cały czas wątpliwości, czy państwo polskie, państwo pod rządami PIS, chce te sprawy wyjaśniać, bo jakby nie było, bo jest w tej sprawie sędzią we własnej sprawie również dlatego, że ministrowi Ziobro, który nabrał wody w usta i jest w tej sprawie całkowicie nieobecny, poza komunikatami, poza aktywnością ministra Wójcika. W tej sprawie pojawia się mnóstwo wątpliwości.

Chciałbym zapytać. Przynajmniej pierwsze pytanie dotyczące służbowej notatki pana prokuratora Wojciecha Kapuścińskiego. To prokurator Kapuściński, jak rozumiem doświadczony prokurator, w swojej notatce

służbowej napisał o możliwym zbrodniczym charakterze śmierci. Pytanie jest następujące: dlaczego pan prokurator Kapuściński nie został poproszony na sekcję zwłok? Był to prokurator, który zasiał wątpliwość co do charakteru tej śmierci i wskazując na jej możliwy zbrodniczy czyn. Dlaczego ten prokurator w tej sekcji zwłok nie uczestniczył?

Sprawa ma również, to jest druga moja uwaga, również charakter polityczny, bo jakby nie było w maju w tym samym budynku, w tym samym gmachu były agent CBA poinformował o tym, że widział taśmy z byłą już drugą osobą w państwie. Widział sytuację, która nie powinna mieć miejsca, jeśli chodzi o akt seksualny z 14-letnią dziewczynką. Mam takie wrażenie, że państwo PIS po prostu robi wszystko, żeby odsuwać naszą uwagę od tej afery podkarpackiej i niestety śmierć kolejnego, trzeciego ze świadków powoduje u nas poważne wątpliwości. Chcielibyśmy w normalnym trybie jako Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka tę kwestię wyjaśnić, no, ale niestety, takiej szansy nie mamy.

Bardzo proszę o odpowiedź w kwestii pana prokuratora Kapuścińskiego i dlaczego jego udział w sekcji zwłok nie był zagwarantowany? Dziękuję bardzo.

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Panie pośle dziękuję, że pan zwrócił uwagę na pewną bardzo istotną rzecz odnośnie funkcjonowania państwa, że niezawisłość z gruntu organów sprawiedliwości polega na tym, że państwo nie powinno dokonywać rozstrzygnięć nim zostanie to stwierdzone orzeczeniem. To jest właśnie m.in. jeden z kanonów prawa prasowego, że nie przesądzamy sprawy, dopóki ona nie została rozstrzygnięta i to, co pan mówi, to jest właśnie taki zły obyczaj, który przesądza... wpływa na to, że władza przesądza pewne rzeczy poprzez podawanie rozstrzygnięć, jak było, zanim orzekną o tym organa do tego powołane. Jest to najbardziej wulgarna próba wpływania na niezawisłe urzędy.

Takich przykładów można podać dużo, dużo więcej. Kiedy właśnie jest rozstrzygnięcie, jak gdyby, tego włodarza, zanim podejmą decyzję jego urzędnicy - czyli jasna wskazówka: masz tak orzec, tego od ciebie oczekujemy. Czyli wpływanie nielegalne na niezawisłość wymiaru sprawiedliwości. Straszna rzecz, którą trzeba byłoby z wymiaru sprawiedliwości wyplenić. To jest kwestia pierwsza.

Druga kwestia, bardzo trafne pytanie, dlaczego właśnie nie było tej osoby przy sekcji zwłok? Ja myślę, że to pytanie można poszerzyć. Proszę zobaczyć, tam jest mechanizm zdarzenia. Po wykryciu śmierci jest prokurator i lekarz

medycyny, który dokonuje oględzin, tego samego dnia. I oni wskazują na określone ślady możliwości mechanizmu powstawania tego zdarzenia.

I teraz, co się dzieje? Jest sekcja tego samego dnia wieczorem, w której nie uczestniczy ani ten lekarz, ani ten prokurator. Dobrym pewnym zwyczajem jest, że jest taka sekcja przez osobę, która się zetknęła, żeby chociażby zobaczyć, czy nie nastąpiły jakieś zmiany, by móc porównać. I tutaj nie ma tego prokuratora i nie ma tego samego lekarza. Ja rozmawiałem i czy to jest w ogóle coś złego i teraz nie ma przepisu, który by tego zabraniał, ale pewnym dobrym zwyczajem i służącym do doprowadzenia do pewnej logicznej sekwencji w wyjaśnieniu sprawy jest to, że te osoby to kontynuują i tak naprawdę tę sprawę...

Czy przy sekcji powinien być inny lekarz, inny prokurator? To nie ma miejsca, więc to jest kolejne pytanie, dlaczego tak się stało, bo to jest pewnego rodzaju anomalia w podejściu do dobrego logicznego zwyczaju.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dorota Niedziela ostatnie pytanie.

Dorota Niedziela, członkini zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dokładnie w tym kierunku chciałam zadać pytanie, ponieważ, biorąc pod uwagę pana wypowiedź, w tej chwili jesteśmy na etapie, kiedy głównym celem jest domaganie się pełnomocnika, jest stwierdzenie poprawności wykonania badań i opisu. Z tego, co pan mówił, opis badań był bardzo niechlujny, karygodny i był niedokładny. Stąd wniosek o powtórzenie, oczywiście państwa, powtórzenie badań, powtórzenie sekcji i rozumiem wyrównania tych nieprawidłowości.

Ale nasunęło się dodatkowe pytanie, bo jeśli tak było, jak pan mecenas mówi, czyli pierwszy zobaczył zwłoki lekarz, to ja rozumiem, że zostawił jakąś notatkę, po czym patolog zrobił sekcję i opisał drugi raz te zmiany, które zobaczył. I moje pytanie, czy są różnice w tych opisach i czy, według pana mecenas, niechlujstwo i karygodny opis dotyczący zmian stwierdzonych podczas sekcji u zmarłego są, według pana, częste?

Chodzi mi głównie o to, czy ci patolodzy, ten patolog konkretny, bo pewnie pan mecenas się zapoznał, kto te badania robił, czy jest osobą, która jest znana z tego, że robi to nie tak dokładnie, czy jest to osoba specjalnie wyznaczona, czy jest to osoba, która wcześniej robiła bardzo dokładnie i ten jest taki niedokładny opis? Z tego, co pan mówił, jest on karygodnie niedostosowany do

tę, co jest rzeczywiście, co było na zmarłym. To, jak pan powiedział, podstawa obowiązku państwa.

Jak pan sądzi, jeśli jakikolwiek prokurator miał wątpliwości, a w sytuacji sprawy, kiedy już duża ilość świadków ginie w trakcie sprawy, powinien dołożyć szczególnej dbałości o to, żeby te pierwsze momenty badania patologicznego były jak najdokładniejsze, bo tylko one, tak jak pan mecenas powiedział, mogą zdecydować, czy możemy brać pod uwagę udział osób trzecich, czy jednoznacznie stwierdzamy, że jest to samobójstwo. I czy pan mecenas widzi różnice jakiegokolwiek, czy budzi pana podejrzenie coś, dlaczego ten opis jest tak niedokładny, jak zrozumiałam. Niechlujnie zrobiony i nieodpowiadający rzeczywistości.

I jeszcze raz bym zapytała: czy jest różnica między opisem lekarza, który był, a patologiem, który wydał orzeczenie?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Pani poseł, my mówimy w swoich różnych pismach do prokuratury o kilku zarzutach wobec działań podjętych. I żeby to usystematyzować.

Pierwsza rzecz, to jest pewnego rodzaju niechlujstwo, które polega na tym, że pewnych, jak gdyby, opis pewnych obrażeń, tak naprawdę nie wiemy, gdzie on jest, bo jest, nie jest oznaczony tak, żeby można było sprecyzować, co powoduje, że pewnych śladów musimy się domyślać, bo nie jesteśmy pewni. To jest jak gdyby pierwszy. To znaczy lekarze, którym żeśmy pokazywali dokumenty mówili o niskim poziomie merytorycznym pracy i to była rzecz, która się przewijała.

Druga rzecz, to jest kwestia sprzeczności. Dlatego, bo mamy do czynienia z dwoma dokumentami, czyli oględziny i sekcja. I teraz państwo, za pośrednictwem chyba "Gazety Wyborczej", poznali prawdę opis tych obrażeń, tych nakłuć, które zostały stwierdzone w czasie jeszcze wizyty w zakładzie karnym. Natomiast potem, znowu za pośrednictwem mediów, poznaliśmy opis tych samych obrażeń mówiący o jakichś starych strupkach.

Czyli mamy opis tak zwany naprawdę dwóch zupełnie innych, jak gdyby, śladów. No i teraz, to był jak gdyby powód do naszego działania. Jeżeli raz mówimy o otarciu, a raz o jakimś starym strupie to jest to zupełnie obraz innej rzeczywistości, bo przecież u osoby zmarłej nie powstaje strup, prawda? To jest oczywiste, więc to jak gdyby była pierwsza nasza reakcja, ustalić, które

obrażenie jest prawdziwe oraz ustalić czas jego powstania, bo skąd to się wzięło?

Druga natomiast kwestia to była taka, że sekcja nie powinna tylko stwierdzać obrażeń, ale stwierdzać skąd one się wzięły. Jaki jest mechanizm? I teraz jak gdyby mowa jest: są krwiaki, otarcia naskórka i nie wiadomo skąd to się wzięło, ale jest stwierdzenie, że to nie jest w oparciu o, jak gdyby, udział osób trzecich.

Wydaje mi się, że nie trzeba mieć jakiejś specjalnej wiedzy, doświadczenia, żeby jednak powiedzieć, że to nie musi być, ale to są typowe obrażenia w wyniku szarpaniny, ucisku, czy uderzenia, a zatem jak najbardziej wskazują na bezpośredni charakter powstania, który mógł być wynikiem osób trzecich.

Jeżeli taka sekcja nie odpowiada na te pytania, tego nie wyjaśnia, to ona nie spełnia żadnego, jak gdyby, wymogu procesowego i powinna po prostu być powtórzona, no, bo ona się, krótko mówiąc, do niczego nie nadaje.

Kwestia następną, że myśmy... Znowu wchodzimy w sferę, o której ja nie mogę mówić, natomiast, jak gdyby, braki w pewnej dokumentacji w tych aktach są po prostu wołające o pomstę do nieba. Nie ma nad czym w ogóle pracować. Jakby próbowano przed nami, przed rodziną, schować wszystkie dowody. Ja miałem wrażenie i myśmy kolejny złożyli wniosek żądając tam tego. Mówię, ja nie mogę o tym mówić, wchodzić w szczegóły, ponieważ tych dowodów nie było.

I pani pytała, czy osoba specjalnie wyznaczona, ja nie mam takiej wiedzy. Nie potrafię na to odpowiedzieć. Jaki był system, oczywiście każda osoba prowadząc jakiś postępowanie pyta o pewne rzeczy. Były pewne komentarze, natomiast nie chcę wchodzić w sferę plotek, bo to na pewno nie jest miejsce, ku temu nie mam żadnej wiedzy, co do sposobu wyznaczenia. Natomiast było ogólne zdziwienie, że jak gdyby te czynności nie były prowadzone tak, jak mówiłem, przez osoby te, które powinny, czyli przez te, które zostały pierwotnie wezwane do aresztu śledczego.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: Dziękuję państwu bardzo. Na tym kończymy.

Przypomnę słowa Cezarego Grabarczyka, że jeżeli ktoś do niedawna mógł mieć wątpliwości, co do tego, czy afera podkarpacka jest faktem, to to, co się dzieje w tej chwili wokół śmierci Dawida Kosteckiego, każdego pozbawia tej wątpliwości. Afera podkarpacka jest faktem. Przypomnijmy te fakty.

Od lat 90. agencja towarzyska prowadzona przez dwóch Ukraińców, dzisiaj już obywateli polskich. W roku 2012 informacje Dawida Kosteckiego o tym, że te agencje współpracują, że z tymi agencjami współpracują oficerowie CBS, później dostajemy informacje, że właściciele tych agencji mają 4 tysiące nagrań osób, które były gośćmi tych agencji i wśród tych 4 tysięcy są osoby bardzo ważne z punktu widzenia polskiej polityki, a co za tym idzie, z punktu widzenia bezpieczeństwa państwa. Do dzisiaj mamy trzy ofiary śmiertelne. Trzech świadków, którzy na temat tej afery podkarpackiej mówili. Czwarta osób, która usiłowała popełnić samobójstwo, została uratowana.

Teraz jest pytanie: co możemy z tym zrobić? Tutaj słowa pana mecenas, które uważam za podsumowanie tego naszego dzisiejszego spotkania, czyli, że państwo przeszkadza w dojściu prawdy. Prokuratura udaje, że był to po prostu nieszczęśliwy wypadek i chce sprawę jak najszybciej zamknąć.

Uważam, że to jest ten właściwy moment, żeby premier Morawiecki zdał sobie sprawę z tego, że na samym końcu to on, jako szef rządu, jest odpowiedzialny za to wszystko, co się z tą sprawą dzieje, czy też, co się w związku z tą sprawą nie dzieje. W związku z tym uważam, że jako zespół śledczy powinniśmy domagać się od szefa rządu osobistego nadzoru nad tą sprawę i dzisiaj jeszcze z takim apelem do szefa rządu wystąpimy. Zadając wszystkie pytania i mówiąc o tych wszystkich wątpliwościach, które pojawiły się już wcześniej, a które dziś tutaj jakby znalazły swój wyraz, zostały potwierdzone przez słowa pana mecenas.

Panie mecenasie, dziękujemy panu bardzo. Panie mecenasie, czy pan chce coś powiedzieć na koniec?

Mecenas Jacek Dubois, pełnomocnik rodziny Dawida Kosteckiego: Dziękuję za zaproszenie. Chcę podziękować w imieniu rodziny naszego klienta, że państwo tą sprawą się zainteresowali. Wydaje mi się, że jest to taka sprawa, która wymaga, jak gdyby, działań równoległych na szczeblu zarówno prawnym, jak i przed sądem opinii publicznej. Bardzo dziękuję, że państwo wyraziliście zainteresowanie i że mamy w państwie sojuszników.

Joanna Kluzik-Rostkowska, przewodnicząca zespołu śledczego Platformy Obywatelskiej ds. zagrożeń bezpieczeństwa państwa: To my dziękujemy. To nasz obowiązek. Wszystkim, którzy nas obserwowali, dziękujemy za cierpliwość.